Nr. 216 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 21 września 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3 20
z dostawą do domu . . . „ 3 50
na prowincji . . . . „ 3 50
za granicą . . . . „ 5 55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy.

Wstrzymać podwyżkę komornego!

Dzisiaj masowe wiece lokatorów.

Stanowisko Polski wobec paktu reńskiego.

Polska żąda równoczesnego układu co do swych granic zachodnich.

WARSZAWA. 19-go września. (Tel. wł.). Dziś rano przybył do Warszawy z Paryża minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński. Minister odbył konferencję z premierem Grabskim, któremu zdał sprawę z wyniku swej podróży.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że w czasie pobytu min. Skrzyńskiego w Warszawie odbędą się narady rządu, których tematem będzie sprawa gwarancji granic zachodnich Polski w związku z będącemi w toku przygotowaniami do zawarcia paktu reńskiego. Omawiana ma być forma i sposób, w jaki Polska ogłosi oficjalnie żądanie równoczesnego traktowania gwarancji granic polsko-niemieckich ze sprawą paktu reńskiego.

Dotychczas min. Skrzyński poinformował Brianda i Chamberlaina o stanowisku Polski, rząd niemiecki dotychczas nie otrzymał ze strony polskiej żadnych informacji.

Sukces Polski na Radzie Ligi Narodów

w sprawie poczty w Gdańsku.

BERLIN, 19. września. (Pat). Biuro Wolfa podaje: Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu poświęconem sprawie poczty polskiej w Gdańsku zatwierdziła wbrew zastrzeżeniom Gdańska raport komisji rzeczoznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej. Prezydent Sahm w imieniu Senatu gdańskiego zażądał przekazania sprawy dla ostatecznego rozstrzygnięcia haskiemu Trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej. Przedstawiciel polski Strassburger sprzeciwił się tej propozycji i prosił Radę Ligi o natychmiastową decyzję na podstawie raportu komisji rzeczoznawców.

Lord Cecil odrzucił przedstawione przez delegację gdańską zastrzeżenia prawne. Reprezentant Szwecji, stanął również na stanowisku, że prawne umotywowanie raportu komisji rzeczoznawców jest w zupełności wystarczające.

Wobec dzisiejszej decyzji Rady Ligi — donosi dalej Wolff — rząd polski, z pośród skrzynek pocztowych wywieszonych w styczniu br. na obszarze Gdańska będzie musiał usunąć trzy, wszystkie inne natomiast zostaną na swoich miejscach.

O skład amunicji na Westerplatte.

WARSZAWA. 19. września. (AW). „Gazeta Warsz.“ donosi z Genewy, że prezydent m. Gdańska Sahm zdołał uzyskać pewne ustępstwa w sprawie polskich składów amunicji na Westerplatte.

Protest literatów polskich

przeciw oszczerstwom o biały terror.

WARSZAWA, 19-go września (Tel. wł.) Wczoraj wystosowana została do dzienników francuskich odpowiedź literatów polskich na ogłoszony swego czasu protest niektórych pisarzy francuskich w sprawie „białego terroru“ w Polsce.

Odpowiedź polemizuje z zarzutami pisarzy francuskich i ostrzega ich przed dawaniem wiary fałszywym świadectwom. Podpisali ją: W. Sieroszewski — im. Zrzeszeń związków strzeleckich; Wł. Reymont i L. Staff — im. Towarzystwa literatów i dziennikarzy. St. Żeromski i J. Lorentowicz — im. Pol. Klubu literackiego. St. Krzywoszewski — im. Zw. autorów dramatycznych

Katastrofy na morzu.

PARYŻ. 19. września. (Pat). Jak donoszą z Tokio parowiec japoński „Tomashu Mamaro“ zatonął wraz z 34 ludźmi załogi.

Niedola bezrobotnych pracowników umysłowych.

WARSZAWA. 19-go września. (Tel. wł.). Do ministerstwa pracy i opiek. społ. przybyła dziś delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby przez czas trwania bezrobocia sądy nie nakazywały eksmisji tych bezrobotnych, którzy nie mogą zapłacić komornego.

Delegacja prosiła również, by rząd zastosował prolongatę co do spłaty podatków komunalnych i państwowych, należących się od bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ministerstwo przyrzekło uwzględnić życzenia w miarę możności.

I w Francji urzędnicy biedują

PARYŻ, 19 9. (AW.) Urzędnicy podatkowi na wczorajszem posiedzeniu uchwalili zwrócić się do rządu z ultimatum, że jeśli do 1-go października nie wypłaci im remuneracji, to zamierzają w formie strejku zaniedbywać załatwianie fasji podatkowych, oraz urządzać uliczne manifestacje.

Oszukańczy kolportaż uliczny.

WARSZAWA, 19 9. (AW.) Dziś policja otrzymała rozkaz usunięcia z ulic osób sprzedających tzw. „kule zwycięstwa“, okazało się bowiem, że Zw. Oficerów Rezerwy, na który osoby te się powoływały niema nic wspólnego z tą sprzedażą. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wyzyskiem osób prywatnych.

Pr. 676/25
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 212 z dnia 17 września 1925 pod tyt.: »Cześć zasługom«! cała treść tego artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 16 września 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 17 września 1925. Niewiadomski.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Ku realizmowi.

Kautsky określił współczesny nam okres w rozwoju ruchu socjalistycznego, jako epokę przejściową od bezwzględnej, zasadniczej opozycji wobec państwa do całkowitej odpowiedzialności za państwo. Siły klasy robotniczej są jeszcze zbyt małe, by mogła rządzić sama, zbyt duże wszakże, by ktokolwiek potrafił rządzić bez niej, a tembardziej przeciw niej. Odpowiedzialności pełnej za historję narodu, za historję Europy, za historję świata jeszcze niema, współodpowiedzialność już jest. Z tego stanu rzeczy wynikają rozmaite trudności praktyczne, rozmaite zagadnienia, których rozwiązanie wymaga odwagi, szybkiej decyzji, łamania tradycji; wynikają zeń także pewne konieczności nieubłagane, nakreślające drogi praktycznej, codziennej polityce socjalistycznej.

I tu tkwi właśnie główna różnica pomiędzy Międzynarodówką przedwojenną a Międzynarodówką dzisiejszą. Kongresy pierwszej były zjazdami opozycji szukającej wspólnych sposobów walki z kapitalizmem; kongres marsylski stanowił zebranie ludzi, wywierających realny wpływ na politykę państwową, ludzi idących ku władzy, bądź będących u władzy.

Dlatego też opracowywanie rezolucji jest dzisiaj dla komisji kongresowych trudniejsze; dawniej chodziło o hasła zasadniczej walki; teraz położenie domaga się wskazówek praktycznej działalności. W tych warunkach dojście do wspólnej formuły oznacza prawdziwe zwycięstwo, prawdziwy krok naprzód.

Kongres marsylski — z tego punktu widzenia — spełnił swoje zadanie. Znalazł metodę solidarnej akcji ogromnego ruchu społecznego, jakim jest socjalizm, ustalił wyraźne granice dla wszystkiego, co nosi nazwę polityki socjalistycznej. — wyraźne granice zarówno w stosunku do chwilowych sojuszników, jak i do wrogów.

Sądzę, że będę ścisły, jeżeli w punktach następujących streszczę rezultaty prac kongresowych i główne z pośród powziętych decyzji.

1) Socjalizm odrzuca kategorycznie złudzenie, jakoby przez wojnę świat zdołał doprowadzić sam siebie do zmiany ustroju społecznego; pokój uważa za warunek niezbędny dla jakiegokolwiek postępu społecznego; utrwalenie pokoju uważa za swoje zadanie podstawowe.

2) Drogę ku pokojowi widzi w programie sformułowanym w protokole genewskim z września 1924 r.; wszelkie projekty paktów częściowych traktuje o tyle przyjaźnie, o ile zmierzają one ku usunięciu albo przynajmniej pomniejszeniu niebezpieczeństwa wojny, o ile dają się pomieścić w ramach protokołu t. zn. nie przeczą protokołowi.

3) Wszelkie wątpliwości i wahania socjalizmu w stosunku do komunizmu zostają ostatecznie pogrzebane. Zaborczy i wojowniczy charakter polityki Rosji Sowieckiej nie podlega już dyskusji. — Obrona niepodległości narodowej — to obowiązek socjalizmu. Solidarność z walką socjalistów rosyjskich przeciw dyktaturze komunistycznej jest potwierdzona.

4) Sporne sprawy międzypaństwowe, w pierwszym rzędzie graniczne, winny być rozstrzygane na podstawie prawa samookreślenia narodów. Zagadnienia mniejszości narodowych socjalizm próbuje rozwiązać w myśl programu autonomji terytorjalnej dla mniejszości zwartych i równouprawnienia oraz swobody rozwoju kulturalnego dla mniejszości rozsianych. W wyniku decyzji powyższych Międzynarodówka odpowiedziała niedwuznacznie na szereg pytań, jakie stawiano jej uprzednio przedewszystkiem zaś podjęła rękawicę, rzuconą przez komunizm. O kompromisie nie było mowy oddawna. Ale dziś na porządku dziennym stanęła walka — walka dwóch sprzecznych idei programowych, metod myślenia, dwóch sprzecznych polityk. A bez walki nie bywa zwycięstwa.

Delegacja polska głosowała za obydwiema głównemi rezolucjami, które w swoich zasadniczych linjach zgodne są z naszem stanowiskiem. A to, że rola PPS. na kongresie była większa o wiele, niż na poprzednich, to stanowi poprostu wyraz podkreślonego faktu podstawowego. Socjalizm polski psychologicznie, teoretycznie i praktycznie działa w tej samej płaszczyźnie, co i socjalizm międzynarodowy.

Ta zgodność zasadnicza w połączeniu z gatunkowem znaczeniem Polski w Europie, z wpływem i siłą PPS. w kraju decyduje o powiększonem znaczeniu w toku obrad kongresowych, przy wyborach do Egzekutywy i t. p.

Dziś można stwierdzić, spoglądając wstecz poza siebie, że okres kiedy różne figury z pod ciemnej gwiazdy usiłowały z nadzieją na powodzenie, zohydzić i oczernić PPS. na terenie Międzynarodówki należy do minionej przeszłości. Rzecz jasna, będą jeszcze robione próby, próby stopniowo, coraz bardziej ośmieszające ich autorów.

Międzynarodówka socjalistyczna w pochodzie ku realizmowi potrzebuje polskiego ruchu socjalistycznego. Sekty, grupki, odłamy pozostają na uboczu. Na scenę wystąpiły nieodwołalnie wielkie ruchy, które tworzą przyszłość nie bezpłodną, „pryncypialną" gadaniną; lecz czynną działalnością.

Polska na Kongresie dla spraw dziecka w Genewie.

Na odbytym w Genewie Kongresie poświęconym sprawom dziecka przeszło 900 przedstawicieli 48 krajów obradowało w 3-ch sekcjach hygieny i medycyny, opieki społecznej, wychowania i propagandy. Jako mówcy generalni z Polski przemawiali na kongresie: prezes Sądu Najwyższego prof. Al. Mogilnicki, prof. Gröer ze Lwowa i wicedyrektor polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieckom Dr. M. Gromski.

Kongres uchwalił szereg bardzo ważnych wniosków. Należy żałować, że na kongresie

NIE BYŁO OFICJALNEGO PRZEDSTAWICIELA RZĄDU POLSKIEGO

i wobec tego podczas otwarcia kongresu i podczas zamknięcia Polska pozostała bez głosu, (gdy nawet rząd Chiński i Guatemali przysłał swych delegatów). Gdańsk również miał przedstawiciela oficjalnego, a w liście uczestników pod nagłówkiem „Ukraina" widniało nazwisko p. M. N. Gay, delegata T-wa Opieki nad młodzieżą we Lwowie.

W. RAORT.

Jakby Nowaczyński napisał o Targach Wschodnich.

Fejleton ten, został odczytany przez sekretarza teatrów miejskich Stefana Kordowskiego, na wieczorze urządzonym na dochód Domu Aktora Polskiego przez Dyrekcję Targów Wschodnich, dnia 13. bm.

Tandem galicyjski fetor niekoniecznie mnie razi, kiedy rokrocznie odwiedzam Targi i Targowiczan — i zaprawdę powiadam wam, że ów podgatunek ludzi przejętych Mentalitą lodomerica a zamieszkujący Lwi gródek ma — entre nous soit dit — swój rozumek, imponujący mi swoją dymensją w przeciwieństwie do K. u. K. Krakauerów imponujących mi swoją demencją.

Właściwie te Targi d' Orient istnieją tylko dlatego, że ja je odwiedzam i oszczędzam od flagellacji mego pióra, gdyż moją nux vomica poniosłem en carriere i caloroso na podwórzec podwawelskiego szmoka, karmionego dotychczas baranami, wypchanymi kaiserlich- königlich i apostolską smołą. Emetica więc moja na ekstra - celluluzowym papierze „Rzeczypospolitej" czyli „rzeczy wulgarnej" z illo tempore, a obecnie drukowane — Gott sei dank — w „Gazecie warszawskiej" dobijają i dobiją to podłe miasteczko rozhawelkowanych kretynów chorych na atrofję, demencję, paranoję; ilustrowanego Marjana Codziennego. „Bociana" i uwiąd starczy, nie licząc tabesu „Bagatel" i skrętu kiszek mózgowych. Si. si, mon ami. Precz z tem miastem kabanosów, kabanów, kubanów i kanibalów. Ego sum jako ten Gode-gisel Atylli, co to miasteczko zaświnione ekskrementami z ekskrematorjum k. k. Apostolskiego Festungskommando i eks-krescencją naszych polskich Bismarkaczy, Bonapartaczy i arcycybuchów swojskiego chowu, oczyści, wymiecie i zmiecie z powierzchni ziemi ojców naszych. Tak nam dopomóż Bóg! Voila.

Wracam jednak ad rem, gdyż rebusów republicznych nie da się remisowo załatwić. Targi Wschodnie — Ostmesse — Foires orientales mają dla mnie rację bytu. Dla mnie i dla mego przyjaciela Kornela z którym znaleźliśmy się jak w korcu Maku-szyńskiego. On swojem piórem wyrypie panteonistyczny hymnus na jasno, słonecznie, wesoło i dość głupio, a ja zaś a rebour vulgo a contraire, machnę zamaszyście, soczyście i oczywiście ognisście wielki pamfletus panegiryczny na cześć Lwowa, Targów i Targowiczan, eksponatów, handlu, przemysłu i wielu innych rzeczy, o których nie mam zielonego poniata, mister signore, a kolaja w hotelu, tfu! krakowskim pewna i zwrot kosztów podróży sleepingem first class C' est ca! Niczewo wasze wysokobłagorodje! Spiritus fiat ubi vult, gdyż jak to Kartezjusz rzekł, imitując jedno z moich powiedzeń: Cogito ergo sum, psia matka! Chi lo sa?...

Rzeknę wam, bo czuję natchnienie. Słuchajcie!

Warszawa ma trzech synów: Poznań, Kraków, Lwów.

Pierwszy to synek pracowity, nieco głupawy i pobożny. Nosi długi szlussrok, lubi kiszkenbale z muzyką rżniętą, czysto wymiecione ulice ustawione w sznurek pod rząd i komando ra Hallera. Ten synek się udał mamie. Drugi synek to Krakau. Vulgarny foetus, rozpaskudzony na etyce bizantyńsko- niemiecko- kałmuckiej. Kanalja nie uznający Podgórza za miasto, uznający jednak mnie za jego obywatela, cum boris, cum lasis et cum granicebus. Ten synek żyjąc z pracy innych, pozując na metafizyka, wolnomurarza, i estetę, żre kichy kaszane i chełpi się swoim barbakanem. Fi donc! Trzeci syn to Lwów. Optimus, maximus, carissimus. Ten syn jest waleczny, głodny i obdarty i ciągle myśli o drugich. Myśli mianowicie jakby... drugich wykiwać... To mu się nie udaje, bo od tego jest maman Warszawa z ogonem Syreny i ogonami syrenissimusów. A więc: va banque! Zbiorowy czyn, siła, ekspansja i pracowitość łyczków łyczakowskich stworzyły nam targi. To ładne i pożyteczne. Dlaczego? Nescio! Cieszę się jednak z tego, że ten trzeci synek udał się nam najlepiej. Pomyśleć, że ja collaborator auser Dienst w służbie „Rzeczypospolitej" alias „Rzeczy vulgarnej", ja, który wywołałem horror vacui w społeczeństwie episjerów z pod znaku megalomanji grandiosa, ja którego collegos byli: wszechstronny Stroński, Goj-sztor, Za-perzyński, Nie-wiadomo-poco-mski, Mojsie-nicki; Do Chrzanu-Chrzanowski, a nawet Dreck-sler; — ja usmiritiel pepejsowców, rade-kałów, Tugut-kogut-kerów i wogóle wszelkiej lewy-cycy — ja piszę hymny pochwalne na cześć Targów Wschodnich niby pierwszy lepszy, albo drugi gorszy reporterzyna lub literatler robiący w gryndierstwie społeczno- wokalno- lokalnem. O Homera przynależność sprzeczało się siedm miast greckich — do mnie nie może się przyznać żadne miasto w Kongresowo- Wielko- Małopolsce. Może więc Lwów kupi mi willę na wilegiaturę, nach meinem Willen. A nuż a widelec! Jest wiele rzeczy na niebie i ziemi, o których się policji nie śniło. Tempora mutantur. I Kornel który był na utrzymaniu Rzeczypospolitej, zszedł do roli utrzymanka jednej tylko Warszawianki. Wolę więc Lwów w garści, niż Schillera w teatrze Bogusławskiego. Ergo: Vivat Leopolis semper fidelis! Vive! Evviva! Hoch! Cześć! Eljen! Banzaj! Da zdrastwujet! Salem alejkum!

—:::—

Wznowienie rokowań z Niemcami.

Rokowania polsko- niemieckie w sprawach gospodarczych po dwumiesięcznej prawie przerwie zostały na nowe nawiązane. W ciągu tego czasu, niektóre sprawy sporne utraciły wprawdzie na sile, ale za to inne znacznie się zaostrzyły; naogół rozmowy i konferencje oficjalne berlińskie toczyć się będą w atmosferze politycznie zgęszczonej, nie sprzyjającej gładkiemu tokowi pertraktacji polsko- niemieckich.

Przedewszystkiem na biegu tych rokowań, zaciąży mocno sprawa optantów niemieckich, zarówno szkodliwa ze względów politycznych jak i gospodarczych. Opinja niemiecka jest przez tę sprawę aczkolwiek w pewnej mierze sztucznie i umyślnie, mocno- podrażniona; niechęć a nawet nienawiść ku Polsce wzrosła, wzmogła się dążność w kierunku wywierania represji i to w dziedzinie dzisiaj dla Polski najdotkliwszej, bo w sferze stosunków gospodarczych wogóle, zaś walutowych w szczególności. Szkody moralne i straty materjalne, jakie rugi optantów w Polsce przyniosły są dzisiaj widoczne, uchwytne, dają się obliczyć.

Ale zgoła nie można uchwycić owych rzekomych zysków publicznych, jakie, zdaniem naszych nacjonalistów dać ma wyrzucenie 30 tysięcy Niemców, tworzących zaledwie 3 proc. ogółu ludności niemieckiej w Polsce.

W ostatniej chwili, w przededniu podjęcia rokowań berlińskich, wyższe władze szkolne w Poznaniu, na których czele stoi endek p. Chrzanowski, robią nowe głupstwo: a to, na dwa tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego cófają prawo nauczania kilku nauczycielom średnich szkół prywatnych w Bydgoszczy, a temsamem doprowadzają do faktu zamknięcia dwóch niemieckich zakładów średnich. Nowe to głupstwo polityczne dolewa oliwy do ognia, podnieca jeszcze bardziej opinję publiczną niemiecką przeciw Polsce, w momencie, kiedy zarówno ze względu na rozpoczynające się rokowania gospodarcze, jak i na drażliwy i wrażliwy nastrój opinji europejskiej w kwestjach mniejszości narodowych, konieczny jest jak największy umiar, takt i rozwaga. Na dobitkę urzędnicy p. Stanisława Grabskiego czynią to wszystko prawie w tej samej chwili, kiedy p. minister Skrzyński w rozmowach z „obserwatorem“ niemieckim Lewaldem, dawał w Genewie przyrzeczenia, że ze strony polskiej czynione będą kroki w kierunku łagodzenia nienawiści narodowościowych. To się u nas nazywa polityczną konsekwencją.

Wszystko to, rzecz prosta, szkodliwie komplikuje sprawę zatargu gospodarczego z Niemcami znacznie utrudnia rokowania. A przecież sprawa zatargu gospodarczego jest już sama w sobie bardzo skomplikowana, utrudniona niepomiernie przez to, że nie mamy żadnej ustalonej polityki gospodarczej, że nasza polityka celna — to skoki pomiędzy dziwacznie pojętym protekcjonizmem a prohibicjonizmem, (systemem zakazów przywozu).

P. Władysław Grabski, traktuje całe zagadnienie handlu zagranicznego bardzo powierzchownie i lekko. Chciałby wszystko z Polski wywozić, a jak najmniej przywozić; chciałby wielkich ulg dla naszego wywozu do państw obcych, a jednocześnie chciałby zamknąć nasze granice dla przywozu towarów zagranicznych.

Taka polityka handlowa byłaby niewątpliwie bardzo mądra, gdyby nie była zbyt mądra.

Zatargi, jakie na tym gruncie mieliśmy z Czechosłowacją, Austrją, a ostatnio mamy z Włochami i Rumunją, a więc z państwami, z któremi zawarliśmy traktaty handlowe, w dużym stopniu zniechęcają Niemców do zawarcia z nami traktatu handlowego. Traktaty handlowe bowiem budowane są wyłącznie na zasadzie do ut des (daj a ja ci dam wzamian) i jest rzeczą niemożliwą, abyśmy otrzymali od Niemiec ulgi celne i ułatwienia wwozowe, bez zagwarantowania Niemcom ulg wwozowych i ułatwień handlowych.

Trudność druga i to nie mało ważna, że strona niemiecka przystępuje teraz do stołu konferencyjnego uzbrojona w nową autonomiczną ustawę celną, o jawnych wysokich cłach minimalnych na produkty siewne, o utajonych wysokich cłach minimalnych zbożowych, a tedy granica ewentualnych ustępstw niemieckich w sprawach eksportu naszych towarów rzeźnych i naszych płodów agrarnych do Niemiec jest teraz dla nas bardziej niedogodna aniżeli było to przed zawieszeniem rokowań w lipcu rb.

Trzecia trudność jest innego znowu rodzaju. Idzie o to, że zamknięcie granicy niemieckiej dla wwozu naszego węgla górnośląskiego wpłynęło, co było zresztą do przewidzenia, ożywczo na stan przemysłu węglowego na niemieckim Górnym Śląsku. Kopalnie węgla na niemieckim Górnym Śląsku wyprodukowały w czerwcu r. b. 948 tysięcy ton węgla, w lipcu — 1.267 tysięcy, w sierpniu zaś 1.321 tysięcy ton; sprzedały natomiast (bez deputatów i spożycia własnego) w czerwcu — 931 tysięcy ton, w lipcu 1.374 tysiące, w sierpniu 1.339 tysięcy ton węgla. Ogółem, w ciągu ostatnich trzech miesięcy (czerwiec — sierpień włącznie) kopalnie niemiecko- górnośląskie wydobyły 3.536 tysięcy ton węgla; sprzedały zaś i zużyły same (razem z węglem deputatowym) 3.812 tysięcy ton, czyli że zbyt przewyższył produkcję o 276 tysięcy ton, które musiały być ściągnięte ze zwałów.

Okoliczność tę wyzyskują zainteresowane koła górnicze i handlowe niemieckie aby wpływać na rząd niemiecki, w kierunku nieudzielania i nie przyznawania Polsce żadnych ulg, w rzeczach, dotyczących przywozu węgla z polskiego Górnego Śląska.

Wśród takiej tedy atmosfery politycznej pogorszonych gospodarczych i polityczno- gospodarczych warunkach zaczęły się narady delegacji polskiej i niemieckiej w sprawach gospodarczych. Wyników tych rokowań dzisiaj przewidzieć nie można. Życzyć tylko sobie należy, aby znalazła się taka miara dobrej woli i rozważnej ustępliwości, która pozwoli zawrzeć układ regulujący w sposób sąsiedzki wszystkie najważniejsze, a dziś sporne sprawy i zagadnienia ekonomiczne, zarówno ważne dla Polski, jak i dla Niemiec.

—:::—

Głowy do pozłoty -- reprezentują Polskę zagranicą.

W „Głosie Prawdy“ czytamy

Od lat już na terenie polityki międzynarodowej istnieje Unja międzyparlamentarna, organizacja złożona z przedstawicieli parlamentów świata, ciało, mające duże znaczenie na polu tworzenia opinji i propagandy na rzecz poszczególnych państw i wzajemnego między sobą zaznajamiania się i zbliżania ich przedstawicieli. Przedstawicieli — powtarzamy — ciał parlamentarnych, a podobno — tak to się ustaliło na świecie — reprezentacyjną częścią ciała jest głowa, nie siedzenie. W Polsce bywa przeciwnie. — Tak tedy czytamy, że na zjazd, na który Niemcy zwykli delegować ludzi takich, jak b. minister spraw zagr. Bernstorff, sława na polu prawa międzynarodowego, prof. Schücking, prezydent parlamentu Loebe — na którym Francję reprezentowali tacy pierwszorzędni parlamentarzyści, jak poseł Paul Boncour i senator de Jouvenel — my posyłamy — oczywiście na koszt państwa — takie znakomitości, jak rozwojowych macherów i krzykaczy Ilskiego i Dymowskiego, jak nieżyniera z Sądowej Wiszni p. Kosydarskiego, jak niepoczytalnego nieuka i demagoga Zamorskiego. Nie wiemy, w jakim języku milczeć będą ci panowie na kongresie — dobrze, że będą milczeć — gorzej jednak, że przemawiać będzie dowódca tej dziwacznej ekspanady na wystawę międzynarodowych znakomitości, prof. Bronisław Dembiński, jeden z mniej intelegentnych ludzi w Polsce, którego opatrzność w niedającej się wytłumaczyć rozrzutności obdarzyła frazesowiczowską wymową, choć od urodzenia nie miał nigdy nic do powiedzenia. I dziwić się tu, że Niemcy wszędzie odnoszą sukcesy, że przyjmuje się ich owacyjnie, że słucha się ich z wytężoną uwagą, a o nas cicho, głucho, jeżeli nie gorzej. Bo zaiste jest to tak, jakbyśmy na zjazd międzynarodowy uczonych wysłali woźnych uniwersyteckich i mieli do świata żal o to, że nie admiruje ich wiedzy i rozumu!

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 września.

WYDZIAŁ AMAT. ORKIESTRY STOWARZYSZENIA „GWIAZDA“ zawiadamia członków, że próby zwyczajne odbywają się w każdą środę i piątek w sali małej ul. Franciszkańska L. 7. od godz. 7·30 wieczorem. — Zgłoszenia muzyków-amatorów na członków Orkiestry przyjmuje kapelmistrz w dnie prób od godz. 7-ej wieczorem.

WŁAŚCICIEL REALNOŚCI UTRZYMUJE DOM SCHADZEK. Od czasu zniesienia tolerowanych poprzednio domów rozpusty mieszkanki ich rozprzestrzeniły się po całem mieście i po ulicach.

Co niegdyś było ogniskowane w pewnych punktach, dziś spotykać można w najmniej spodziewanych miejscach.

W najbliższych dniach odbędzie się rozprawa w S. III przeciw prawnikowi dr. N. o urządzenie domu schadzek przy ul. Mochnackiego.

Obecnie wpłynęła skarga do policji przeciw dr. Wilhelmowi Dziedzicowi, synowi właścicielki realności przy ul. Skrzyńskiego L. 8, że odstępuje on jeden pokój w tej realności parkom, podobnie jak się to praktykuje w hotelach godzinowych. Różni lowelasi zwabiają tu nieletnie dziewczęta i dopuszczają się na nich gwałtu.

Policja, zarządziwszy rewizję zastała tu goszczącą parę. Fakt ten potwierdził wniesione oskarżenie. — Dalsze dochodzenia w toku.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski po 6, zaś czeki na Nowy Jork 5·93 zł. Kurs ten dolara jest najwyższy jaki dotychczas notowano oficjalnie. Sfery kompetentne spodziewają się wzrostu wartości złotego dopiero w połowie października br. W tym to bowiem czasie napłyną do kraju w znacznej ilości obce waluty za wywiezione zboże zagranicę.

POCIĄG OBRZUCONY KAMIENIAMI. Wczoraj wieczorem jakiś ulicznik rzucał kamieniami do pociągu osobowego, zdążającego z Podzamcza do dworca głównego, przyczem została zbita szyba w jednym z wagonów. Policja zarządziła poszukiwania za wrogiem pociągów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Anastazję Konowalską aresztowano za wywołanie awantury na pl. Bernardyńskim.

Za włóczęgostwo aresztowano Stefana Ostrowskiego, Piotra Tomaszka, Józefa Seniowa i Władysława Dziurzyńskiego.

DZIKI ŻART PRZYCZYNĄ KALECTWA. Wczoraj o godz. 7-ej rano obok dworca Łyczakowskiego potrącił z żartu Józef Symczyszyn swego kolegę 23-letniego robotnika Romana Chajneckiego pod przejeżdżający walec, służący do szutrowania ulic. Potrącony, upadłszy, doznał zmiażdżenia obu stóp. Ofiarę dzikiego żartu odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

KOSZTOWNOŚCI ZNALEZIONE NA TARGACH WSCHODNICH. W policji zdeponowano znalezione w obrębie placu Targów Wschodnich złotą branzoletę z 14 perłami, złoty pierścionek, 5 złotych rubli i złoty damski zegarek na rękę.

POGROMCY ZAMKÓW i KŁÓDEK PRZY ROBOCIE. Nieznani sprawcy rozbili ostatniej nocy kłódkę, zamykającą roletę sklepu korzennego przy ul. Rycerskiej Gedalego Zippera. Otworzywszy następnie drzwi wytrychem, skradli ze sklepu worek cukru, 40 pudełek sardynek, 4 tuziny mydeł toaletowych, raglan, płaszcz gumowy, oraz gotówkę 10 zł. Łączna szkoda wynosi około 600 zł.

Tymotea Bochduska, doniosła policji, że nieznany sprawca skradł jej w ul. Kopernika z torebki gotówkę 200 zł oraz 2 weksle na kwotę 1621 zł, podpisane przez Salomona Rohatyna. Ze strychu realności przy ul. Grodeckiej L. 83 skradziono bieliznę na szkodę Emilji Jamrozik, wartości, 110 zł, zaś ze strychu realności przy ul. B. Głowackiego 4. skradziono kilka sztuk bielizny na szkodę Bronisława Holtzmana.

Nieznani osobnicy uszkodzili siatkę okalającą dom G. Cwyka przy ul. Wierzbowej, poczem przystawili drabinę do balkonu I p. Spłoszeni jednak zbiegli, pozostawiając drabinę na miejscu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Hendi Soll złotnik, zam. przy ul. Dominikańskiej, spadł z drabiny w swej pracowni, przyczem złamał nogę. Jan Uściuk, zajęty w fabryce stolarskiej Starka, przy ul. Tkackiej, został przy pracy ugodzony częściami rozmontowanej maszyny będącej w ruchu, przyczem doznał złamania żebra i szczęki.

Hnat Chomicki, z Głuchowa, jechał ul. Stryjską tak nieostrożnie, iż potrącił dyszlem 94-letnią Joannę Leszczyńską, która upadłszy zraniła się ciężko w głowę.

W Pogotowiu rat. zgłosiła się Hawrańka Werchopeń z Żółtaniec, którą potrącił wóz tramwajowy ZD na pl. Krakowskim, przyczem wspomniana doznała licznych obrażeń.

—:::—

Komunikaty

× BACZNOŚĆ! Posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnem Ossolińskich 8/II.

K. Żełuszkiewicz, przew. — A. Andreasik, sekr.

× ROZSPRZEDAŻ DZIEŁ SZTUKI wybitnych artystów na rzecz budowy zagród dla inwalidów WP. odbywa się w Salonie Nieustającym Tow. Przyj. Szt. Pięknych codziennie od godz. 10 rano do 3 popoł. (Gmach Muzeum Przemysłowego) brama od ul. Dzieduszyckich 1. — Wstęp bezpłatny.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej L. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Sprawy partyjne.

* W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się w Sokalu uroczyste Zgromadzenie celem uczczenia rocznicy założenia placówki. Referat wygłosi tow. pos. Smulikowski. —3

3 masowe wiece lokatorów.

odbędą się dziś w niedzielę we Lwowie jak to podawaliśmy. Jeden z nich odbędzie się o godz. 10-tej rano w sali „Gwiazdy“, w tym samym czasie odbędzie się drugi wiec w sali kina „Grażyna“, trzeci zaś o godz. 3·30 w sali przy ul. Bourlarda.

Na wszystkich wiecach przemawiać będą posłowie i referenci.

Wygraną na loterji ulokował w splajtowanym banku.

W lipcowem ciągnieniu dolarówki padła główna wygrana na numer, który znajdował się w posiadaniu p. Migurskiego, urzędnika wydziału zaopatrywania.

— Bagatela. Ośm tysięcy dolarów! To nie żarty!

Uszczęśliwiony wybraniec losu ulokował swój skarb w banku dla handlu i przemysłu, w którym miał znajomego dyrektora.

Tymczasem — Bank dla handlu i przemysłu plajtnął w najpaskudniejszy sposób pokazując setkom łatwowiernych klijentów... Perskie oko.

Jak magistrat warszawski wpadł na 533 tys. zł.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Prasa warszawska doniosła, że w banku dla handlu i przemysłu ugrzęzło blisko 400.000 zł. magistratu warszawskiego.

Wiadomość tę należy uzupełnić. Magistrat zaangażował w zbankrutowanym banku ogółem 533 tys. zł. Klijentami banku dla H. i P. był nietylko wydział finansowo-podatkowy, lecz i t. zw. autonomiczne przedsiębiorstwa: wydział kanalizacji i wodociągów oraz miejskie zakłady zaopatrywania. Były prezes banku należał przecież do zarządu wydziału wodociągów i kanalizacji.

Część pieniędzy magistratowi udało się wycofać w przeddzień wyznaczenia kuratora od sądu handlowego. Reszta — ugrzęzła. Wynosi ona 390.000 zł, ulokowanych przez wydział finansowy, 130.000 zł. posłanych do filji paryskiej przekazem wydziału wodociągów na spłatę zobowiązań zagranicznych i 10 tys. z dyskonta weksli wydziału zaopatrywania.

Magistrat spodziewa się odzyskać swe wkłady w wysokości 85—90 proc. Będzie jednak musiał oczekiwać swej kolejki, Porządek spłaty wierzycieli banku jest następujący przedewszystkiem — instytucje społeczne, później — komunalne, wreszcie — osoby prywatne.

—:::—

Czesi wzywają do represalji względem Polski.

PRAGA, 19 9. (PAT.) Czeskie Biuro Pras. „Prager Tageblatt“ dowiaduje się, że przemysłowcy i kupcy wobec nowych trudności ze strony polskiej wystosowali do rządu wezwanie, aby chwycił się represalji wobec Polski, Możliwem jest, że rząd temu nalegemu wezwaniu uczyni zadość w razie jeżeli rokowania w sprawie kontygentu importowego do Polski nie osiągną pomyślnego rezultatu.

—:::—

Badają akta w min. spraw wojskowych.

WARSZAWA, 19 9. (AW.) Ministerstwo spraw wojskowych powołało komisję złożoną z mjr. Szt. Gen. Rudzińskiego, por. Radomskiego i por. Kujawskiego, która ma przeglądnąć akta byłego biura prezydjalnego M. S. Wojsk. w latach 1919 i 1920. Akta stanowiące wartość historyczną przekazane będą do biura historycznego Sztabu generalnego.

—:—

Cena ropy borysławskiej.

BORYSŁAW, 19 9. (AW.) Cena ropy trzyma się na poprzednim poziomie 156 do 157 dolarów za pojedyncze wagony. Przy partjach większych ponad 50 wagonów żądają 165 dolarów. Tranzakcji większych nie było. Krążą tu pogłoski o sprzedaży całości firmy „Premier“ w ręce niemieckie.

—:::—

Głodówka więźniów politycznych.

Władze sądowe nie zaprzeczyły naszym wiadomościom, że więźniów politycznych bito i do piwnic wtrącano.

Tymczasem dochodzą nas coraz okropniejsze wiadomości.

Zarządca więzienia przy ul. Batorego jest nieograniczonym panem życia i śmierci uwięzionych. Ma on ogromną władzę w swem ręku — i nadużywa jej zupełnie swobodnie i bez jakiejkolwiek kontroli.

Oto jak pan ten karze rzekomo winnych. Na podstawie doszłych „relacji“ karze więźnia aresztem odosobnionym przez tydzień, po tym tygodniu wtrąca tegoż więźnia do piwnicy lub ciemnicy na 3 dni, a nakoniec odbiera mu się wikt domowy, gazety i prawo widzenia się z rodziną przez cały miesiąc.

Gdy więźniowie protestują przeciw samowoli zarządu — wymusza się na nich „wykonanie nałożonych kar“ przyczem nie obchodzi się bez bicia!

Kary nawet za popełnione przestępstwa mają za zadanie poprawiać — i zawsze stosowane są stopniowo: od łagodniejszych do coraz surowszych. Gdy jednak karze się wszystkimi rodzajami kar naraz — to jest znęcanie się nad bezbronnymi i nadużywanie władzy.

Siódmy dzień głodują dziś więźniowie polityczni; po ustaniu głodówki — czekały ich ciemnica, wikt więzienny, brak strawy duchowej (gazet ani książek nie dopuszczają) i t. d. jako kontynuacja nałożonej „raz“ przez pana zarządcę kary dyscyplinarnej.

Czyż nie ma władzy, któraby poskromiła „sadystyczne“ instynkta pp. zarządców i znalazła godne i ludzkie wyjście z tej sytuacji?

Polacy w wojnie marokkańskiej.

„Cmentarz Polaków“.

Paryski tygodnik „Polonia“ ogłosił niedawno wezwanie do Polaków we Francji by pospieszyli z pomocą Polako - żołnierzom Legji cudzoziemskiej, walczącym w Marokku. Po ogłoszeniu tego wezwania, wymienione pismo otrzymało list który poniżej przedrukowujemy. List ten opisuje dolę Polaków służących w Legji cudzoziemskiej.

„Ahnon-N'Tarsekt, w sierpniu.

Przeczytaliśmy w „Polonji“ wezwanie do rodaków o zbiórkę na żołnierzy - Polaków w Legji cudzoziemskiej, walczącej obecnie na froncie marokkańskim. Jest to dla nas pocieszające, że przychodzi chwila pomocy i że niejeden z nas, Polaków, dozna ulgi. Naszych w armji tutaj jest spora garść, a można spotkać nawet takich, co mają w Polsce żony i dzieci, i dopiero błagają o jaką pomoc dla rodziny. Co dnia powiększa się liczba naszych w Legji. Każdy po przyjeździe gdy dostanie mundur żołnierski i karabin, przekonywa się naocznie, że to nie fabryka i nie kopalnia, lecz ciężka służba za kontraktem na lat pięć. Żołd wynosi 75 centimów (to jest około 20 groszy) na dzień przez pierwsze dwa lata. Za tę drobną sumkę nie wie się doprawdy co lepiej kupić, czy „kisre“ (chleb arabski), czy tytoń; czy znaczek pocztowy, aby napisać do rodziny. Po dwóch latach dostaje się 2 fr. 05 ct. (około 60 groszy) na dzień.

Cała Legja cudzoziemska (Legjon Etrangere) składa się z czterech pułków piechoty i jednego pułku jazdy. Pierwszy pułk kwateruje w Algierze, drugi, trzeci i czwarty w Marokku, pułk kawalerji w Tunisie. Nasz czwarty pułk jak wymaszerował 2. kwietnia 1922 r. z Meknesu tak do tej pory stoi w górach w Marokku i niewiadomo kiedy go zmienią. Mamy tu wszystkie prawie narody: Niemców, Rosjan, Włochów, Belgów itd. Faktycznie Polacy cieszą się największem uznaniem za to, że wiernie pełnią służbę i dobrze się biją. To też mogił polskich jest tu najwięcej, pod Ouaondzert naliczyłem 37 grobów polskich, tak też i Francuzi nazwali to miejsce: „Cmentarz Polaków“.

Czerwony krzyż nie zapomina o nas i przysyła prezenty dla żołnierzy. Legjoniści, co stoją na pierwszej linji bojowej dostali po trzy koszule i po paczce papierosów. Francuzi mają lepiej bo dostają jeszcze osobne z darów prywatnych. Czy o nas nikt tam nie pamięta...

Legjonista“.

Zbrodnie dokonane z błahego powodu.

Jan Daczko zam. w Sulimowie, pow. żółkiewskiego wzbraniał przejść przez swój sad w dniu 15. b. m. dwom braciom Wasylowi i Michałowi Pasiecznikom. Pierwszy z nich za zachętą brata strzelił z zemsty z karabinu do Daczki i ciężko go zranił w szyję. Obu zbrodniarzy aresztowała policja i odstawiła do więzienia we Lwowie.

Postrzelonego przywiezione do szpitala, o czem podawaliśmy.

W Woli Szydłowickiej, koło Kalisza, został zamordowany przez własnego syna 60-letni T. Kociszelwski. Powodem ojcobójstwa było zrobiona przez zamordowanego uwaga, iż syn kupił sobie nowe buty za skradzione ojcu pieniądze. Zbrodniarz, słysząc te słowa, ugodził ojca kamieniem w głowę, a następnie dobił bagnetem leżącego na ziemi.

Ojcobójca oddał się sam w ręce policji.

—:::—

„Inkasowanie“ 2000 dolarów

dla „Komitetu niesienia pomocy przestępcom kryminalnym“.

Zamożniejsi mieszkańcy Zduńskiej Woli nagabywani byli od dłuższego czasu listami anonimowemi, domagającemi się określonych sum pieniężnych na rzecz „Komitetu niesienia pomocy przestępcom kryminalnym“ (sic). Pieniądze miały być składane w miejscu, opisanym w liście. Między innemi tego rodzaju wezwanie otrzymał przy końcu ubiegłego roku niejaki Goldberg, handlarz bydłem, od którego anonimowi szantażyści zażądali 800 złotych. Odbiorca listu nie brał go na serjo, sądząc, że jest to figiel konkurentów, chcących go nastraszyć groźbami, zwłaszcza, że w liście podniesiono, iż nieuiszczenie całej sumy zaraz, pociągnie za sobą... procenty zwłoki.

W końcu ubiegłego tygodnia Goldberg przyjechał do Łodzi, by sprzedać partję bydła. Po pomyślnem przeprowadzeniu transakcji wyruszył on w powrotną drogę, wioząc ze sobą sumę 2000 dolarów, pozyskaną ze sprzedaży.

Na stacji do przedziału, w którym siedział Goldberg, wsiadło jakichś czterech osobników i pewien chłop, który wysiadł w Pabjanicach. Za Pabjanicami osobnicy towarzyszący Goldbergowi wszczęli między sobą rozmowę na temat różnych sztuczek złodziei kolejowych, a następnie jeden z nich począł opowiadać, że pochodzi ze Strykowa i że przed dość dawnym czasem otrzymywał co tydzień listy anonimowe od nieznanych osobników, którzy grozili mu śmiercią w razie, gdy nie opodatkuje się na rzecz jakiegoś komitetu niesienia pomocy przestępcom, który zorganizował się w Strykowie.

Goldberg przysłuchując się tej rozmowie, przypomniał sobie listy, które otrzymywał od komitetu i wmieszał się w rozmowę, opowiadając, że i on padał ofiarą szantażu i z najdrobniejszymi detalami scharakteryzował przed towarzyszami podróży historję anonimowych listów. Gdy pociąg zbliżył się do Łasku, Goldberg począł drzemać, aż wreszcie usnął.

Obudził go dopiero okrzyk konduktora „Sieradz!“ Przerażony Goldberg zerwał się i szybko wyciągnął rękę w stronę siatki po walizkę... Ręka jego natrafiła na próżnię. Waliza zniknęła. Zaalarmowana okrzykiem Goldberga służba kolejowa wbiegła do wagonu i dowiedziawszy się o kradzieży, poinformowała zrozpaczonego Goldberga, iż na stacji w Zduńskiej Woli wysiadło jakichś trzech pasażerów z walizkami.

W kilka chwil potem, gdy Goldberg sięgnął do kieszeni po chusteczkę, namacał tam kopertę, w której znalazł następujący list:

„Uprzedzaliśmy pana, że ten szpas będzie pana drożej kosztować. Pańskie 2000 dolarów przyda się naszemu związkowi. — Komitet Niesienia Pomocy Przestępcom Kryminalnym“.

Wówczas dopiero Goldberg zorjentował się, iż padł ofiarą własnego gadulstwa.

Dochodzenie w toku.

—:::—

Pakt zachodni -- bez Polski i Czechosłowacji

WARSZAWA, 19 9. (AW.) „Ekspres Por.“ donosi z Berlina, iż wczoraj odbyła się u ministra spraw zagran. Stresemana konferencja prasowa, na której minister oświadczył się za ostatecznym terminem konferencji w sprawie paktu zachodniego w dniu 5-go października. Udział przedstawicieli Polski i Czechosłowacji jest wykluczony. Ewentualny pakt wschodni nie posiadałby takiej rozciągłości, jak pakt zachodni.

—:::—

Pięć traktatów.

BERLIN, 19 9. (PAT.) Korespondent „Berl.-Tgbtt.“ donosi z Londynu: Osobistości obeznane z rokowaniami w sprawie paktu kreślą sytuację w ten sposób. Musi być zawartych pięć traktatów: pakt nadreński, pakt niemiecko-francuski, niemiecko-belgijski, traktat arbitrażowy, jakoteż traktaty arbitrażowe między Niemcami a Polską i między Niemcami a Czechosłowacją. Nad wszystkimi tymi traktatami mają się odbyć odrębne rokowania, tzw. między bezpośrednio zainteresowanemi stronami. Podpisanie tych rokowań nastąpić ma na generalnej konferencji, w której wezmą udział wszystkie zainteresowane mocarstwa.

Gen. Czikel w areszcie.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). Skazany na 3 miesiące twierdzy b. dowódca D. O. K. w Krakowie, gen. Czikel wobec odrzucenia prośby o ułaskawienie przybył do Stanisławowa celem odbycia kary. Gen. Czikel zamierza po odsiedzeniu części kary wnieść ponowną prośbę o ułaskawienie.

Traktat przyjaźni Turcji z Jugosławią.

BELGRAD, 19 9. (AW). W najbliższym czasie zostanie zawarty jugosłowiańsko-turecki traktat przyjaźni. Ponieważ po skończeniu wielkiej wojny Jugosławja z Turcją nie zawarły traktatu pokojowego, państwa te znajdują się formalnie do dziś dnia w stanie wojny. Po ukończeniu zgromadzenia L. Nar. mają być podjęte na nowo stosunki dyplomatyczne oraz rokowania o zawarcie traktatu przyjaźni. Jak wiadomo, w latach poprzednich Polska sprawowała opiekę konsularną nad obywatelami tureckimi w Jugosławji i jugosłowiańskimi w Turcji.

Po pożarze gmachu parlamentu w Tokio.

TOKIO, 19 9. (AW.) Obrady parlamentu japońskiego są narazie zakwestjonowane skutkiem zniszczenia gmachu zebrań parlamentarnych przez pożar. Stwierdzono, że ogień powstał bezpośrednio po wyjeździe angielskiego następcy tronu, który parę dni bawił w Tokio. Policja aresztowała 3 studentów podejrzanych o podpalenie. Szkoda wynosi przeszło 1 milj. jenów. Gabinet japoński zbierze się 19 bm. celem rozpatrzenia sprawy najrychlejszego wystawienia gmachu parlamentarnego.

—:::—

Zjazd niemieckiej socjalnej demokracji w Heidelbergu.

Ataki na Zarząd partyjny.

Drugi dzień obrad Zjazdu wypełniła dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu partyjnego, przyczem poddawano krytyce politykę partji. Kilku mowców, zwłaszcza z Frankfurtu nad Menem i z Saksonji zaatakowało politykę Zarządu i frakcji, oświadczając, że partja, ustawicznie składa ofiary na rzecz republiki, czego nie mogą zrozumieć masy robotnicze, którym coraz gorzej się dzieje, i które widzą, że reakcja coraz bardziej wzrasta w republice. Najlepsza ochrona republiki polega — nie na polityce koalicyjnej z centrum i demokratami, a tem mniej z niem. partją ludową — ale na sile partji socj. demokratycznej.

Przedstawiciele odmiennych zapatrywań wywodzili, że nie można dopuścić, aby w republice rządzono wbrew socjalistom, a temu przeszkodzić można najlepiej przez koalicję z innemi, zdecydowanie republikańskiemi partjami.

Te sprzeczne poglądy na politykę partji, przyczem także poruszano różnice zapatrywań podczas wyboru prezydenta państwa, wywoływały ożywioną dyskusję, przejawiającą niekiedy, co jest rzeczą zrozumiałą, ton rozdrażnienia. Ten podniesiony nastrój dał się zwłaszcza wyczuć, gdy w debacie poruszono stanowisko pisma partyjnego w Frankfurcie nad Menem, które od dłuższego czasu bardzo ostro zwalcza politykę kierownictwa partyjnego.

W końcowem przemówieniu referent, zabierający głos imieniem Zarządu, podniósł, że przed wyborem delegatów na kongres w Frankfurcie rozdawano kartki ulotne, głoszące, że tylko wybór zamieszczonych na liście opozycjonistów jest pożądania godnym i wzywające do skreślenia innych nazwisk z listy. Delegaci frankfurccy oświadczyli natychmiast, że organizacja nie miała nic wspólnego z tym postępkiem.

Wielu mowców dało wyraz przekonaniu, że taki rozłam poglądów, o ile trwać będzie dłużej, stać się może wstępem do rozłamu partji.

W dalszej debacie Scheidemann zwracał się przeciw delegatom frankfurckim, wskazując na niebezpieczeństwo rosnącej reakcji.

Scheideman i dyrektor więzienia.

Jeden z następnych mowców, Heinemann, podał do wiadomości kongresu następujący fakt:

W zakładzie karnym w Lichtenburgu odbywa długoletnią karę Hustert za usiłowany zamach morderczy na Scheidemanna. Dyrektor tego zakładu, niejaki Nicolai, powiedział pewnego razu, że nie uważa Husterta za zbrodniarza i że tylko jeden zarzut uczynić mu można, a mianowicie, że nie udało mu się zabić Scheidemanna.

Przy sposobności pewnego dochodzenia dyscyplinarnego już przed rokiem stwierdzono prawdziwość tej enuncjacji, a mimo to do dzisiejszego dnia nie pociągnięto za to owego dyrektora do odpowiedzialności.

Utworzona w pierwszym dniu Zjazdu komisja programowa poczyniła zmiany w projekcie nowego programu partyjnego. Komisja saska porozumiewa się ze spornemi stronami.

Komunizm -- przeszkodą w rozwoju ruchu robotniczego.

Rosyjski socjalista o rządach bolszewickich.

Berliński „Vorwärts“ zamieszcza wywiad z przedstawicielem rosyjskich socjal-rewolucjonistów (mieńszewików) na kongresie w Marsylji tow. R. Abramowiczem.

„Najważniejszą ze wszystkich t. zw. „kwestji wschodnich“, rozważanych na kongresie — mówił między innemi Abramowicz — była sprawa przyszłej taktyki Międzynar. proletarjatu w stosunku do Rosji bolszewickiej. Sprawa ta bezwątpienia należy do najaktualniejszych i najbardziej palących zagadnień polityki Międzynarodówki socjalistycznej.

W Marsylji przedstawiono rolę, którą odegra bolszewizm w rozniecenieniu wojny czy to na dalekim Wschodzie czy też ze swemi europejskiemi sąsiadami.

Związek, zachodzący pomiędzy brytyjską polityką kolonjalną, a antysowiecką polityką państw wschodnio-europejskich, ich nacjonalizm i rządy burżuazyjne, z drugiej zaś strony idea światowej wojny rewolucyjnej państw Azji i Afryki z Rosją na czele, propagowana przez

RZĄD SOWIECKI I JEGO POMOCNICZY ORGAN MIĘDZYNARODÓWKĘ KOMUNISTYCZNĄ,

wyzyskiwanie wszelkich konfliktów, wywołanych przez nacjonalizm europejski, organizowanie zamachów i rozruchów w państwach ościennych — wszystko to zbliża nas do zatargu, groźnego dla pokoju światowego, a tem samem dla międzynarodowego proletarjatu.

Jakież środki i sposoby przewiduje kongres celem usunięcia lub co najmniej osłabienia tego niebezpieczeństwa?

„Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza — mówi rezolucja marsylska — oświadcza, że niebezpieczeństwo wojny zmniejszy się dopiero wówczas, gdy decyzja o wojnie lub pokoju w Związku Rep. Rad

NIE BĘDZIE W RĘKACH DYKTATORSKIEJ GARSTKI,

lecz w rękach państw do tego związku należących...“ to też S. M. R. wzywa lud rosyjski do przywrócenia pełnej politycznej i organizacyjnej wolności i do przeciwstawienia się wszelkim agresywnym i zaborczym dążnościom swego rządu, jak i każdej propagandzie, zmierzającej do mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw“.

Ponadto Międzynarodówka zobowiązuje się do „silnego wsparcia partji socjalistycznych w Sowietach“, dążących do ugruntowania demokracji i wolności politycznej w Rosji.

Tak więc rozwiązuje ten problem S. M. R., przez co

WALKĘ ROBOTNIKÓW ROSYJSKICH Z CZERWONĄ DYKTATURĄ,

całkiem — jakby się zdawać mogło — wewnętrzną sprawę, podnosi do znaczenia zagadnień międzynarodowych.

Ideologja bolszewickiego terroru — o ile to ideologją nazwać można — jest w myśl teorji leninowskiej specjalną odmianą walki klasowej, prowadzonej jednak wewnątrz klasy robotniczej. Każdy ruch robotniczy, o ile nie stoi pod sztandarem komunizmu, jest uważany za wroga klasie pracującej i jako taki zwalczany.

Wszystkie te systemy „walki“, któremi posługiwał się bolszewizm w walce klasowej, jako to:

TERROR, GWAŁT, PODSTĘP I UCISK

były przez Lenina uważane za godne użycia również i w walce z klasowymi towarzyszami o innych politycznych zapatrywaniach.

TO JEST LENINA TEORJA, TO BYŁA LENINA PRAKTYKA, TO BYŁA I BĘDZIE „IDEOLOGJA“ RZĄDÓW SOWIECKICH I KOMINTERNU.

Pod względem polityki wewnętrznej rządy te odznaczyły się nieludzkim wprost prześladowaniem i wypieraniem partji socjalistycznych w Rosji, wymordowaniem przez „czerezwyczajkę“ około 90.000 robotników, chłopów i inteligentów.

Zewnętrznie zaś Międzyn. moskiewska prowadziła w latach 1920—25 politykę rozbijania i burzenia organizacji robotniczych w innych państwach.

Z Teatru Wielkiego.

„Romans zeszytowy“,

komedja w 3 aktach z prologiem J. KAISERA.

Ma wprawdzie bardzo konserwatywne nazwisko, ale jakby na przekór niemu autor to bardzo nowoczesny, a nawet bardzo ekscentryczny. W jakimś wywiadzie powiada, że trzydzieści sztuk, które stworzył, pisał tylko dlatego, aby sobie samemu dowieść, że potrafi myśleć, wyciągać logiczne wnioski i korzystać ze zdarzeń życia ludzkiego. Sztuki innych autorów nie obchodzą go wcale, do teatru nie uczęszcza nawet na własne premiery, a sukces ich nie jest mu obojętny tylko dlatego, ponieważ przynosi mu dochody, t. j. środki na zaspokajanie zachcianek. Z ludźmi nie może przestawać, gdyż zna ich za dobrze; nudzą go, a masa nastraja go melancholijnie. Niczego się nie uczył, bo w gruncie rzeczy wszystko można przeczuć; wszystko, co ludzkie, leży płytko pod powierzchnią.

Ile jest pozy, a ile szczerości w tych wynurzeniach niemieckiego dramaturga, trudno osądzić. Faktem jest, że prowadził życie wcale oryginalne: jako młody człowiek, dorobił się majątku na interesach, niemających nic wspólnego z literaturą, który potem roztrwonił; przed kilku laty miał bardzo nieprzyjemny proces kryminalny — na ogół jest płodnym pisarzem, którego sztuki mają bardzo wielu zwolenników.

Nie tyle głębokość, ile łobuzerska filuterność cechuje utwór, zaprezentowany nam onegdaj na scenie. Autor z dobroduszną autoironją nazwał go „romansem zeszytowym“, a więc powieścią podobną do tych, które pomysłowi przedsiębiorcy wydawali i wydają zeszytami w pewnych odstępach czasu, każdorazowo urywając na najbardziej interesującem miejscu. Wygląda to np. tak:

„Hrabia zgrzytnął zębami i kierując lufę rewolweru w pierś struchlałej Elwiry, zawołał z szatańskim uśmiechem“. Co zawołał i co zrobił, mogli się czytelnicy dowiedzieć dopiero po kupieniu następnego numeru.

Kaiser fabułą naiwno-senzacyjnej bzdury o zamienionych dzieciach, posługuje się oczywiście tylko jako tłem, na którem z humorem, zahaczającym o groteskowość i karykaturalność, kreśli typy z galerji niewymarłej jeszcze, niestety, kasty tak zwanych wielkich rodów. Cała etyczna i intellektualna nicość tych ludzi, robiących wrażenie mamutów, cała farsowa śmieszność ich powagi, z jaką traktują rolę swego bytowania, przekazane im przez długie szeregi przodków, występuje z jaskrawą wyrazistością i wywołuje odruchy wesołości na widowni. Prócz ciekawego pomysłu, jakim jest ukazanie tych osobników w rolach bohaterów romansu zeszytowego, w utworze niema nic, coby nadawało mu znamię oryginalności. Śmiejemy się, kiedy „dziedziczna hrabina“ lub fałszywy hrabia Eryk wygłaszają patetyczne tyrady o znaczeniu i posłannictwie rodów arystokratycznych, oceniamy dosadnie wartość moralną hrabiego Stjernenhö, bezwstydnego łotra i złodzieja pieniędzy własnego syna, z sympatją odnosimy się do pogody i werwy życia zamerykanizowanych małomieszczan europejskich, pan Karin Bratt i jej syna, (nie wiem tylko, czy do zwyczajów amerykańskiej demokracji należy, aby syn podawał ojcu rewolwer dla umożliwienia mu samobójstwa), trochę nieufnie patrzymy na sentymentalne amory młodzieniaszka z sfer ulicznych i panienki z pałacu — ale to wszystko składa się tylko na wrażenie zajmująco spędzonego wieczoru. Punktem kulminacyjnym zainteresowania jest żywy, jakby w kinematografie widziany akt II., który równocześnie okupuje młodość i rozkładowe aktu ostatniego, niemiecko-pedantycznego, gdzie się ad oculos demonstruje sens moralny sztuki.

„Romans zeszytowy“ — to satyra, nie mająca pretensji do oświetlania pewnych problemów pod jakimś nowym kątem widzenia, ale zręcznie wykorzystująca fabułę powieści kuchennej dla zailustrowania, że od wzniosłości do śmieszności jest bardzo maleńkie przejście, a może i dla wesołego stwierdzenia, że egzystencja i dzieje strupieszałych rodów arystokratycznych do takich się powieści nadają.

Ujrzałem na scenie tyle nowych, nieznanych mi wcale fizjognomji, że z trudem przychodzi mi się zorjentować w charakterystycznych właściwościach każdej z grających osób. Ocena zatem może być tylko dorywcza, a nawet częściowo niesprawiedliwa. W każdym razie nie ujęła mnie rola p. Kopczewskiej: w prologu raził bardzo jej sztuczny patos tak ruchów jak i głosu. Głos artystki zwłaszcza miał ostre, wprost denerwujące tony; jej nienaturalna gra, początkowo trudna do zniesienia, stopniowo zatracała swe niesympatyczne cechy, nabierając (w skąpej bądź co bądź dozie) życia. Dziwi mnie po za tem, że zewnętrzność artystki nie ucierpiała wcale przez przeciąg dwudziestu lat, że po tym okresie wyglądała nawet może młodziej. P. Andruszewska w roli „dziedzicznej hrabiny“ prezentowała się godnie; p. Hakowska starała się robić naiwną choć jej się to niejscami nie udawało; w p. Dobrzańskiej (widzieliśmy właściwości gry p. Rowińskiej: prymitywną, szczerą rubaszność, odpowiednią typowi. — Tak p. Okornicki jak i p. Dobrzański byli arystokratami o tyle o ile — pozatem gra ich, świadcząca o rutynie, utrzymywała się na wymaganym poziomie artystycznym. P. Brzeski zadziwiał ruchliwością, tak rzadko widywaną u tego flegmatycznego artysty i dlatego kreacja jego miała powab bezpośredniości. Zdaje mi się, że p. Miński nie będzie złym nabytkiem dla sceny, przynajmniej onegdaj w roli swej trzymał się dobrze.

Nie jest to zadowalająca ocena gry nowopozyskanych sił, ale z początku trzeba być ostrożnym.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Te dwie odmiany — terroryzowanie socjalistów i niszczenie organizacji proletarjatu — są tylko dwiema różnicami metody jednej i tej samej polityki, są politycznie ściśle związane i nierozdzielne.

Ruch robotniczy w Europie dopóty nie będzie mógł się normalnie rozwijać, dopóki nie przezwycięży fatalnego rozdziału,

DOPÓKI W ROSJI BĘDZIE TERRORYSTYCZNY RZĄD SOWIECKI.

A demokracja w Rosji jest nie tylko gwarancją pokoju światowego, lecz również konieczną do uzdrowienia i wzmocnienia ruchu robotniczego na całym świecie.

—:::—

100 procentowa reakcja na Zjeździe ziemian.

Obszarnicy a endecja.

Pierwszy w odrodzonej. huczny zjazd ziemian. najistotniejszej stuprocentowej reakcji, ujawnił przedewszystkiem niesłychanie nizki poziom myślowy tej klasy, tego dzisiaj już klanu zaledwie, mafji nikomu swą siłą nie imponującej, mieniącej się być jądrem i solą narodu. Jakieś przebłyski ciasnego fanatyzmu wspinające się aż do poziomu racj gospodarczo - politycznych. jakieś pojękiwania, ubrane w bibułkową szatę gróźb. jakaś naiwna pretensjonalność do wytyczania dróg rozwoju narodu i państwa, także rozdzielenia, pochwał i przygan jakieś kręcenie się we własnej ignorancji.. „panie tego, nie ten tego“... „acha; właśnie; wszelako i owszem“... ;;monsterdżieju brawo! precz!“... słowem bijąca pod niebo nicość. tchórzostwo zmuszające do zabawnego chowania ciasnych nierealnych i brutalnych apetytów pod korzec taniej, świecowej frazeologji o ojczyźnie, prawie i braku kredytów. Nic też dziwnego, że w zjeździe tym nie wziął udziału szereg poważnych i kulturalnych ziemian. rozumiejących współczesne prądy socjalno - gospodarcze i ideowe, wykształconych na nowoczesnej literaturze gospodarczej i społecznej. a nie na kronikach p. Paska i kalendarzach rolniczych. Rezultaty zjazdu zaniepokoiły jedynie. a przyznać należy — zaniepokoiły słusznie. endecję. Oburzeni stanowiskiem Zw. Lud. Nar. w sprawie reformy rolnej. ziemianie w przejrzystej rezolucji proklamowali zerwanie z endecją. „Zjazd konstatuje. że nie wszystkie stronnictwa popierane przez ziemian przy ostatnich wyborach pod hasłem Chrześcijańskiego Zw. Jedności Narodowej odpowiedziały ich oczekiwaniom. To też wzywa ziemian do dawania poparcia tylko takim stronnictwom. które konsekwentnie i odważnie staną na gruncie powyższych zasad, a poprą także gospodarcze postulaty Zjazdu“. Rezolucja ta. gdyby została wykonana, oznacza dla endecji uschnięcie poważnego źródła finansowego. odgrywającego w jej budżecie agitacyjnym poważną rolę. Przed wyborami trzeba wszakże pomyśleć nieco o masach wyborczych i mimo najszczerszej chęci endecja nie będzie mogła stanąć na stanowisku ziemian w sprawie reformy rolnej i z ciężkiem sercem, będzie musiała zrezygnować z obszarniczych pieniędzy. Na Zjeździe straszono. że otrzymują je organizacje monarchistyczne. Dla demokracji płynie stąd wskazówka przyspieszania tempa reformy rolnej. Ona najskuteczniej rozstrzygnie dla ziemian zagadnienie: co robić z pieniądzmi?

O naczelniku stacji Stanisławów, Józefie Buriaku znów słów kilkoro..

Stanisławów, wrzesień 1925.

Ogromnie szybko, wprost błyskawicznie mijał błogi, spokojny czas od chwili wyjazdu na wywczasy letnie naczelnika stacji, insp. Buriaka.

Całkiem inne życie zapanowało na „folwarku“ tego pana.

Przez miesiąc, w ciągu którego spełniał czynności naczelnika stacji st. asesor p. Fertig, nie było żadnych złorzeczeń, skarg lub krzywd. Lecz błogi ten miesiąc przeminął szybko — wróciły stare stosunki.

Otóż p. Buriak, objąwszy urzędowanie, zaczął odrazu szukać zemsty za ostatnie notatki, umieszczone o nim niedawno na łamach cennego dla nas „Dziennika Ludowego“.

Nie mając od czego zacząć, wpadł na pomysł, nieudzielania pracownikom należnego im urlopu wypoczynkowego.

I tutaj, chcąc ogół kolejarzy należycie zaznajomić z osobą naczelnika Buriaka, musi się przytoczyć dawane przez niego odpowiedzi pracownikom żądającym udzielenia urlopu wypoczynkowego.

Jednemu z pracowników odpowiada, że urlopu nie daje, bo bez niego i tak się kolej obejdzie, drugiemu wyjaśnia, że za to kolej płaci, ażeby służbę robił, innemu znów, który chciał zobaczyć się z konającą siostrą, oświadczył, że siostra mu jeść nie daje, więc jechać do niej niema poco!

Nie wiemy więc, w jaki sposób panek ten interpretuje polecone mu do wykonania rozporządzenia. — W każdym razie nie od rzeczy będzie zastosować dawane pracownikom odpowiedzi do jego osoby.

1) O ile bez pracownika obejdzie się kolej, dlaczegoż by bez p. Buriaka obejść się nie mogła.

2) O ile kolej płaci za wykonywanie służby, a nie uwzględnia urlopów dlaczego insp. Buriak, będąc na urlopie, a zatem nie pełniąc służby, otrzymał pobory, względnie ich nie zwrócił.

Może jednak p. Buriak nie wie lub wiedzieć nie chce, że tak samo, jak jego podwładni i on jest sługą państwowym, czyli najemnikiem, gdyż tak on, jak i oni. otrzymując zapłatę z jednej kasy. jednemu przedsiębiorstwu razem służą i pracę swą sprzedają.

Wszystko jednak znoszą pracownicy dla dobra służby do jakiegoś czasu, gdyż pewni są, że w niedługim czasie, p. Buriak. tak niespodziewanie jak wszedł na swój urząd, niespodziewanie z niego pójdzie wzgl. wyprowadzą go pracownicy tłumnie z pełnymi honorami. na jakie sobie u nich zasłużył. Co do sprawy urlopów wypoczynkowych, zwracamy się specjalnie do Wydziału I, ażeby ze sprawą tą się zaznajomił a p. Buriaka pociągnął do wytłumaczenia, pouczenia i ukarania.

Prócz tego sprawę ową kierujemy też do władz najwyższych. — Do spraw innych powrócimy.

Pracownicy.

Prowokacje muzyków cudzoziemskich we Lwowie.

Z Zw. zawod. muzyków Rzpltej Polskiej otrzymujemy następujące pismo:

W stosunkach zawodowych muzycznych istnieje do dziś dnia we Lwowie przekonanie, że te same prawa, jaki mają muzycy polscy, przysługują również obcym. Jest to niewątpliwie jeszcze przeżytek austrjacki. Dziś jednak w Odrodzonej Polsce nie możemy się na to zgodzić.

Pamiętać o tem winni muzycy, pracujący od roku przeszło w kawiarni „Imperial“ p. Burkera. którzy zarabiając dziennie 125 zł. (trzy osoby), usiłują prowokować organizację zawodową lwowską. Na liczne urgensy Związku Zaw. Muz. we Lwowie, zmierzające do zmuszenia obcokrajowców do opuszczenia Lwowa, ludzie ci wysyłają gwałtowne listy do organizacji międzynarodowej i związku wiedeńskiego, w których żalą się na represje polskich władz, mimo. że te ostatnie pozwoliły im we Lwowie wykonywać swój zawód muzyczny. Związek wiedeński oczywiście na oszczerstwa zareagował. Oto zagroził władzom polskim, że o ile domagać się będą słusznego zresztą opuszczenia kraju przez obcokrajowców, zmusi muzyków Polaków do natychmiastowego opuszczenia Wiednia. Z ludźmi tego rodzaju walka nawet dyplomatyczna jest utrudniona. Dlatego odnośne władze lwowskie powinny tu ingerować i zabronić im prawa pobytu we Lwowie zwłaszcza, że bezrobocie muzyków polskich we Lwowie wzmaga się z dnia na dzień. (Ostatnio rozwiązana została cała orkiestra teatru Nowości. której członkowie w poszukiwaniu za chlebem nadaremnie kręcą się koło placówek lwowskich... niestety tam miejsca dla nich niema).

Władze zawodowe lwowskie są wobec tych faktów bezsilne. o ile odpowiednie czynniki nie przyjdą tu z pomocą i przy engegament nie będą uwzględniali opinji związku zawodowego.

Jeśli do kawiarni Renesans wpuścimy cyganów, do Republique Rumunów do Imperial Niemców. to muzycy polscy mogliby oczywiście pojechać za granicę — cóż, kiedy tam władze miejscowe nie dopuszczą żadnego muzyka obcego do pracy. Polska tylko jest tym krajem błogosławionym gdzie każdy, nawet nic nie umiejący muzyk, znajdzie łatwowiernych popleczników.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka...“ komedja w 3 aktach St. Żeromskiego.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Aida“ opera.
Poniedziałek, o godz. 7'30 w. „Romans zeszytowy“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Romans zeszytowy“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Taniec o północy“.
Poniedziałek, o godz. 7'30 w. „Lyzistrata“.
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Taniec o północy“.
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Lyzistrata“.

—:::—

TEATR NOWOŚCI, wystawia dziś po raz drugi fascynującą sztukę Karola Mere'a: „Taniec o północy“ przyjętą na premierze zarówno przez publiczność. jak i krytykę nadzwyczaj życzliwie, dzięki świetnej grze zespołu z uroczą p. Zielińską, w głównej roli dramatu oraz jej partnerami pp. dyr. Barwiński. Kwiatkowskim, Stępowskim. w rolach czołowych.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 10 września wykazuje zwiększenie zapasu złota o 97'7 tys. złotych, walut i dewiz zaś o 2,991 tys. zł.

Portfel wekslowy pozostał prawie niezmieniony, natomiast zmniejszyły się pożyczki zabezpieczone papierami o 1 milj. zł.

Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu za 6 milj. 408 tys. zł.

Zmniejszył się natomiast obieg biletów bankowych o 21 milj. 726 tys. zł — zwiększyły się w związku z tem rachunki żyrowe i inne zobowiązania o 33 milj. 335 tys. zł.

Ze wzrostem walut zwiększyły się również i zobowiązania walutowe i repo towe o 1 milj. 916 tys. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Różne.

POD BIEGUNEM POŁUDNIOWYM. Królewskie Tow. meteorologiczne w Londynie rozważa obecnie projekt, opracowany przez podróżnika australijskiego, kpt. Wilkinsa, urządzenia 7 stałych stacji meteorologicznych na kontynencie bieguna południowego. Stacja te mają być zaopatrzone w dostateczną ilość samolotów, z których dokonywanoby obserwacji ruchu prądów w okresie letnim. Do obserwacji tych użytoby również balonów na uwięzi, przy pomocy, których wykreślanoby karty izobarometryczne.

Rada królewskiego Tow. meteorologicznego, po rozważeniu projektu Wilkinsa, wyraziła pogląd, że otrzymywane proponowaną przez autora drogą informacje miałyby wielkie znaczenie praktyczne dla przepowiadania z nieomylną ścisłością stanu pogody na całym wielkim obszarze, obejmującym Australję, południową Afrykę i południową Amerykę. Ponieważ jednak koszta budowy tych stacji byłyby niesłychanie wielkie, przeto projektowane jest utworzenie na ten cel funduszu międzynarodowego. Niezależnie od wykonania tego projektu kpt. Wilkins podejmie w początkach roku przyszłego nową wielką wyprawę do południowego bieguna.

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —12 Nadesłane Zł. —66, w tekście Zł. —60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —10 Komunikaty Zł. —45, zamiejscowe o 25%, drożej

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496